

JUBILEUSZ

KRAKÓW d. 12 Listopada — Niedziela.

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślnéj
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6, którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 11 Listopada.

Zgromadzenie narodowe frankfurtskie na dniu 28 Października przyjęło następnne paragrafy konstytucyi niemieckiej:

§ 2. Żadna część Niemieckiego Cesarstwa nie może być z nie niemieckimi krajami w jedno państwo połączona.

§ 3. Jeśli kraj niemiecki ma z nie niemieckim krajem jednego stanowego zwierzchnika, stosunek między obu krajami ma być urządzony na zasadach czysto osobistego związku.

W skutek tego postanowienia, czterdziestu austriackich deputowanych na sejm frankfurtski następujące ogłosiło oświadczenie: Tak więc, w zastosowaniu konstytucyjnej ustawy do Austrii, państwo to ma być rozdzielone, węzeł łączący jego niemieckie i nie niemieckie kraje musi się rozzerwać, a cała spójność ograniczyć się jedynie na osobie spólnego stanowego zwierzchnika. Tak więc musi upaść to co stanowiło historyczny organizm, potęgę i wielkość Austrii, musi być zniszczone stanowe życie jej krajów, spólną siłą poruszające się do spólnego środkowego punktu; tak więc kraje te będą zupełnie rozdzielone w prawie i prawach, konstytucyi i administracyi.

Kraje Austriackie, połączone w jedną całość dawniej przez siłę, teraz przez wolność i braterstwo, z zupełnym porównaniem wszystkich szczepów, byłyby rozdzielone; w nowych, nieznanach pchnięte kierunkach; wystawione na niebezpieczeństwo zniszczenia, od którego ocalić by ich niezdolna rozdzielona wola konstytucyjnego władcy, z powodu rozmaitości radców korony w oddzielnych częściach monarchii. Państwo Austriackie, imię Austrii wymazane byłoby z historii.

Nasze sumienne przekonanie musiało tu dostrzedz nie tylko ciężką niesprawiedliwość przeciw zasadniczym ustawom ludów Austriackich, ale nawet przeciw ich spólnéj historii, przeciw ich ściśle zjednoczonym interesom, ich silnéj woli która utrzymała ich związek w czasach największych klęsk i niebezpieczeństw.

Czy niesprawiedliwość ta potrzebną jest dla Niemiec? Czy co Austrią gubi Niemiec pomyślność zapewni? Nigdy! *Przyszłość Niemiec na Austrii spoczywa!* Na Austrii téj starożytnéj twierdzy Niemiec przeciw wschodowi; na Austrii której ludy i na zachodzie za niepodległość Niemiec walczyły; na Austrii która w pokoju niemieckie obyczaje, niemieckiego ducha ku odległym brzegom Dunaju poniosła; na Austrii która w związku z Niemcami ku tamtym stronom i wolność Niemiecką poiesie, a naród Niemiecki do jego historycznych przeznaczeń doprowadzi.

Jakkolwiek najszczerzą pałamy chęcią przyprowadzenia do skutku najściślejszego związku Austrii z Niemcami; jakkolwiek uznajemy nieskończoną ważność spólnéj obu polityki; jakkolwiek czujemy konieczność zniesienia wszelkich przegród między nami, spólnego kierunku ich materyalnych i duchowych interesów, nie mogliśmy jednak przyjąć bezwarunkowo powyższych paragrafów i zasad, pociągających za sobą przez sam osobisty związek podział Austrii.

Wydając stósowne do tego przekonania oświadczenie, zdaje się nam że działamy zgodnie z życzeniami ludów Austriackich, i z zaufaniem naszych wyborców, na których opinią oczekujemy.

Frankfurt 11 Listopada 1848 r.

Cała ta deklamacya znaczy po polsku:

Pochwalamy związek Niemiec w jedno ciało, bo to nam pomoże do lepszego ustalenia władzy naszéj, a da Bóg do jéj rozszerzenia, czyli, wedle mistycznych słów oświadczenia: do *dopelnienia historycznych przeznaczeń Niemiec*; ale niepochovalamy wcale na oddzielenie od Niemiec nie niemieckich prowincyj, dla czego? bo zapewne historycznym jest także przeznaczeniem Niemca nie swoje zatrzymać. Jakże inaczej wytłumaczyć sobie można owe niesłychane wyrazy *przyszłość Niemiec na Austrii spoczywa?* Odkądże to przyszłość jakiego kraju spoczywać ma na sztucznie ulepioném państwie z różnorodnych pierwiastków, prawie w zupełności krajowi temu przeciwnych i nieprzyjaznych? Niech nam kto uprzejmie wytłumaczy jakim sposobem przyszłość Niemiec ma spoczywać na Włoskich prowincjach, na Galicyi, na Węgrach, nawet na Czechach, Kroatatach i Serbach? Jedne z tych ziem najwyraźniej odrzucają w saméj zasadzie myśl Austrii potężnej, inne przyjmują ją, ale właśnie z myślą użycia téj potęgi przeciw Niemczyźnie, którą nas tak wspaniałomyślnie panowie frankfurtscy deputowani chcą rządzić. Nam się zdawało dotąd że niepodobna już było przesadzić w zaborczéj chciwości większości frankfurtskich Solonów, ale pokazuje się że można jeszcze, wedle słów Szekspira, *przeherodować Heroda*. Krok którego narodowe Zgromadzenie Niemieckie zrobić się nie odważyło, z najzimniejszą krwią doradzają dziś Austriacy deputowani, a za powód dają rzecz wielkiej wagi: „bo inaczej państwo Austriackie, imię Austriackie wymazane byłoby z historii.“

Jeżli państwo Austriackie ostać się nie może bez krzyżującéj niesprawiedliwości, prawdziwie nie pojmujemy, jak ludzie z słowami wolności i braterstwa na ustach, mogą o wielkich jego przeznaczeniach rozprawiać. Kraj niesprawiedliwością żyjący, przeznaczeń wielkich mieć nie może, albo trzebaby o ludzkości rozpaczać. Prawicie ciągle o waszém niemieckiej kulturze, o waszym niemieckim duchu, i narzucacie je nam gwałtem. Spytajcie się nas przódzy, czy ich chcemy, czy nam się przydać na co mogą. Że w waszém pedanckiej zarozumiałości myślicie, że prócz waszych mglistych teorii nie ma mądrości na świecie, to niedowodzi wcale, że ich rozszerzenie po ziemi było szczęściem ludzkości, a błogosławieństwem dla nas i naszych sąsiadów. Nie wam ale nam o tém sądzić; a my wam najuroczyściej powtarzamy, że pod żadnym pozorem przyjąć ich najmniejszej nie mamy chęci. Odrzę naszą od nich, jeżli można, obecne wasze postępowanie zwiększyło. Uchowaj nas Boże od *Niemieckiej wolności*, bo choć nierozumiemy dobrze znaczenia tych wyrazów, wnosimy, że wy towar na Frankfurtskim parlamencie wyrabiany niemiecką nazywacie wolnością. Panie, oddal od ust naszych ten kielich! Biada Austrii, jeżli w rzeczy saméj koniecznym bytu jéj warunkiem ma być gwałtowne narzucanie cudzoziemskiej

kultury dwudziestu milionom obcoszczepowych ludności! Nie to nam zapowiadano w Marcu. Wtedy mowa była tylko o dobrowolnéj federacyi, a nie skrepowaném rozwijaniu się każdéj narodowości; a wy nam dziś zapowiadacie, że historycznym Niemiec przeznaczeniem jest, przez Austrią do Czarnego dotrzeć morza. Zkądże o tém wiecie? kto wam to objawił? Czyż dla tego, że na dalekich brzegach Dunaju osiadło kilka tysięcy niemców na własnéj ziemi z głodu umierających, już proroczym zapowiadacie duchem tryumfalny wasz pochód aż do Eurynu? Na tych to samych zasadach i Poznań zabrać stało się historycznym Niemiec przeznaczeniem. To my sprawiedliwsi dla niemców będziemy, my nigdy niepoważymy się powiedzieć, że przeznaczeniem wielkiego ludu ma być grabież obcych prowincyj, niszczenie obcych narodowości, jedynie dla zadosyć uczynienia jeograficznym potrzebom. Przestańcie używać pięknych słów na obronę szpetnych czynów; a tego co było okrutném dziełem niesumiennej polityki, niechrześcijańskich zaborów, nie nazywajcie historycznym waszém przeznaczeniem.

Niepewni czy słaba niemiecka część monarchii Austriackiej zdoła oprzeć się Słowiańskiemu pierwiastkowi, chcecie ściślego związku z całą Rzeszą, aby ją w razie potrzeby na pomoc przywołać; nie przestajecie na osobowym związku nie niemieckich prowincyj z cesarstwem. Daremne usiłowania! W najcięższych dniach niewoli potrafilłszy się oprzeć zalewowi niemczyzny, dziś ze świtającą wolnością tém łatwiej uniknąć jéj potrafimy. Zamiast rozprawiać o potrzebie bytu Austrii dla waszych historycznych przeznaczeń, lepiejbyście zrobili gdybyście dowiedli nam potrzebę jéj bytu dla szczęścia składających ją ludów. Nie o to bowiem dziś chodzi co dla was jest dziś potrzebne, ale o to co odpowiada nieśmiertelnemu uczuciu sprawiedliwości, co zmierza do rzeczywistego szczęścia narodów nie na wyłącznie niemiecki lecz na ludzki pojmovanego sposób.

Austriya.

WIEDEŃ 9 Listop. Otrzymane przez nas dzienniki żadnego na uwagę zasługującego nie przedstawiają wypadku. Wspomnimy tylko o biegającéj wieści, że żołnierze którzy się z ludem połączyli a pojmani byli, w liczbie 40, natychmiast zostali rozstrzelani. Rozstrzelano prócz tego 4 obywateli, którzy już po wkroczeniu wojska do miasta zachęcali jeszcze lud do boju i z bronią w ręku pojmani byli. Wedle listów z Pestu, gotują się tam do zaciętéj obrony. Miasto posiada 5 do 600 dział i dostatek amunicyj. W ludwisarni pracują prócz tego dzień i noc nad laniem broni; wszędzie fabrykują ładunki. Piąty pułk artylleryi, po większej części z Czechów złożony, miał oświadczyć że ani za, ani przeciw Węgrom walczyć niebędzie; nieodmawia jednak swojej pomocy przy sypaniu fortyfikacyj.

PRAGA 7 Listop. Lipa Słowiańska poleciała wybicie medalionu na cześć Jellaczycza. Z jednéj strony ma być jego profil z drugieją Slavia ze strzaskanemi łańcuszkami. Otóż i wszystko co mogliśmy przytoczyć. Całą uwagę politycznego świata zwracają dziś wypadki Berlińskie, te w wielkiej dajemy rozciągłości, bo rzeczywiscie sprawa wolności Europejskiej tam się dziś *stanowczo* rozstrzyga.

Niemcy.

BERLIN. (Posiedzenie Sejmu z dnia 9 Listopada). Prezydent Unruh otwiera sessyą, a na ławie ministeryalnej siedzą Brandenburg i jego współnicy, nowi ministrowie. Po odczytaniu protokołu, prezydent zawiadamia Izbę że nadesłane mu były dwa pisma: jedno z nich zawiera rozkaz gabinetowy mianujący członków nowego ministerium, drugie pochodzi od Brandenbura do prezydenta Zgromadzenia narod. i zawiera w sobie następne królewskie polecenie: My Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski król Pruski itd. Gdy już poprzednio pojedynczy członkowie Zgromadzenia powołanego do ułożenia konstytucyi, z powodu głosowania swojego na obrazę narażani a w dniu 31ym z. m. miejsce posiedzeń Zgromadzenia zupełnie obleżone było przez tłumy wzburzonego ludu, a przez wywieszanie godeł Rzplitej miano zamiar zastraszania demonstracją deputowanych; przeto podobne godne pożałowania wypadki aż nadto dowodzą, że Zgromadzenie powołane do ułożenia konstytucyi, z łona której powinny wyjść zasady prawdziwej ogólne szczęście na celu mającej wolności, samo pozbawione jest wolności, i że członkowie tego Zgromadzenia, przy nie rzadko — co z głęboką boleścią wyznać musimy — zdarzających się anarchicznych poruszeniach w naszym stołecznym i rezydencyonalnym mieście, nie znajdują dostatecznej opieki dla strzeżenia obrad swoich przed cieniem postrachu. Spełnienie najżywszej naszej chęci, którą i kraj podziela, aby takowemu o ile można jak najprędzej nadać konstytucyę, mającą się opierać na obietnicach naszych; nie może w podobnych okolicznościach przyjść do skutku i nie może być zawisłym od środków zdolnych przywrócić na prawnej drodze porządek i spokojność w stolicy. Jesteśmy zatem spowodowani, obrady Zgromadzenia powołanego do ułożenia konstytucyi, z Berlina do Brandenbura przenieść i poleciliśmy naszemu ministerstwu stanu, przygotowania do tego stosowne poczynić, aby posiedzenia odbywać się tamże mogły od dnia 27 b. m. Aż do tego czasu, Zgromadzenie po przeczytaniu naszego niniejszego polecenia natychmiast zawiesi czynności swoje i do takowych przystąpi w dniu 27 b. m. w Brandenburgu.

Dan w Sanssouci 8 Listopada 1848.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Kontrasygnuje hr. Brandenburg.

Po odczytaniu tego polecenia podnosi się Brandenburg i zaczyna od słów: *Ich mache...* ale hałas i krzyk ogólny przerywa mu mowę. Prezydent donośnym woła głosem: Jeszczem panu prezesowi ministrów nie udzielił głosu i proszę go nie wprzód się odzywać, aż mu dam głos. Teraz ja mam głos: *Oświadczam, że nie jestem upoważniony zamykać tego posiedzenia bez wyraźnej uchwały Zgromadzenia* (huczne oklaski). Prezydent daje głos ministrowi, a ten czyta z kartki co następuje: Dopiero co odczytane zlecenie królewskie wzywa panów abyście natychmiast obrady wasze przerwali. Każde więc przedłużanie posiedzenia jest bezprawne, ja najuroczyściej protestuję w imieniu korony przeciw dalszym obradom przed 27 b. m. (nowe oznaki niezadowolonia). Prezydent woła do porządku i mówi: Ja mam głos. Oświadczam raz jeszcze że nie mam prawa zamykać sessyi. Zlecenie dopiero co odczytane, jest kontrasygnowane przez jednego z ministrów jest zatem aktem ministeryalnym (minister chce znów mówić) Unruh mówi dalej: Pan prezes ministrów nie może nikomu zabraniać mówić! Nikt nie może wątpić, że reprezentanci 16-milionowego ludu mają prawo sądenia aktu ministeryalnego (głośnie okrzyki). Ministrowie a z nimi i większa część prawej strony oddała się za danym znakiem przez Auerswalda. Prezydent: Panowie moi, im ważniejszą jest obecna chwila, tém poważniejsze i uroczystsze niechaj będą obrady nasze. Reichensperger: Chciałbym aby usuniętą była wątpliwość, czy hr. Brandenburg jest zanominowany ordonansem przez dawnego ministra podpisanym? Prezydent: Rozkaz gabinetowy udzielony mi w tej mierze, jest podpisany przez samego hr.

Brandenburg. (Przypomina to nominacyę Récseya). Część jeszcze prawej strony opuszcza salę; głosy słyszeć się dają: zamknąć drzwi! Prezydent prosi aby w czasie obrad miejsc swoich nie opuszczać. Prezydent wnosi aby głosować czy ma być posiedzenie zamknięte czy nie. Głosowanie wydało rezultat: za zamknięciem 30, przeciw 252. 8 wstrzymało się od głosowania, 7 zameldowanych było jako chorych, 27 na urlopie, 78 oddaliło się za przykładem ministrów. Gdyby więc nawet wszystkich nieobecnych i nie głosujących policzyć w poczet przeciwnych obradom dalszym, to liczba ich wynosiłaby dopiero 150 przeciw 252.

Poczem następujące nagłace przedstawiono wnioski:

Pierwszy Bornemanna: Wys. Zgr. zechce uchwalić, zrobienie podania do ministerstwa aby je spowodować do cofnięcia nadmienionego w poleceniu królewskim przeniesienia Zgromadzenia Narod. Drugi wniosek Waldecka, Wachsmutha, Rodbertusa, Gierkego i przez wielu innych członków z lewej strony, lewego środka i samego środka podpisany, brzmi: Zgrom. Nar. raczy uchwalić oświadczenie 1) że nie widzi powodu przeniesienia miejsca swych obrad, ale takowe w Berlinie odbywać dalej będzie. 2) że nie może ustępować koronie prawa odraczania Zgromadzenia, wbrew woli jego przenoszenia go, lub rozwiązywania. 3) że tych urzędników odpowiedzialnych, którzy radzili koronie wydać podobne rozporządzenie jakie teraz czytane było, nie uważa za godnych przewodniczenia rządowi krajowemu, ale uważa ich, iż się dopuścili ciężkiego nadużycia swoich obowiązków względem korony, kraju i całego Zgromadzenia Narodowego.

Oba te wnioski jako do jednego zmierzające postanowiono razem poddać pod rozbiór; nikt nie zaprzeczył ich nagłości. Bornemann swego wniosku popierać, jak mówi, nie widzi powodu, Gierke w krótkich wyrazach mówi: W chwilach takich jak obecna, szkoda czasu na słowa twonić, trzeba raczej działać. Poczem mówca popiera pojedyncze punkta wniosku drugiego a kończy temi słowy: W mojem przekonaniu trzymam się ściśle drogi konstytucyjnej i miałem sposobność w moich stosunkach z koroną, dać tego dowody. Nie uznaję ja czystego wszechwładztwa ludu, ale utrzymuję że wszechwładztwo podzielone jest między koroną i ludem. Trzymam ja się ściśle stanowiska tego połączenia, ale takowe przypuszcza za pierwszy warunek aby obie strony zgadzały się na każdy akt prawomocny, inaczej nie masz stanu konstytucyjnego, ale tylko prawo absolutnego króla (brawo). Przy trzecim punkcie mówi o odpowiedzialności urzędników.

Następnie każdy z punktów poddano pod głosowanie, a prawie całe Zgromadzenie podnosiło się za każdym razem. Potem polecono wnioski te wraz z pismem królewskim wydrukować. Dla prawdziwości tych postanowień odczytano listę deputowanych dla przekonania się wielu jest obecnych. (Dziennik *Reforma* drukuje nazwiska wszystkich deputowanych, którzy dziś opuścili sessyą i jest 98 tych nazwisk).

Prezydent oświadcza że wszystkim urzędnikom Izby i stenografom, polecił jeszcze wczoraj aby nie opuszczali biur bez pozwolenia jego, a tym czasem minister Manteuffel nakazał znów tymże samym urzędnikom aby po odczytaniu królewskiego rozporządzenia pod karą surową opuścili izbę. Philipps: Proszę zważyć że dla nas nie istnieje minister żaden z nazwiskiem Mannteuffel (brawo). Berg wnosi aby urzędników tych bronić przeciw nadużyciom władz ministeryalnych.

W tej chwili przyniesiono pismo od Brandenbura, przy którym załączona jest wierzytelna kopia nominacyi jego kontrasygnowana przez Eichmanna. Poczem odroczone sessyą na 1/2 godziny.

BERLIN (Posiedzenie sejmu.) Po 2gięj popołudniu otwarto posiedzenie i Berg dziwi się że Brandenburg, który protestował przeciw dalszym obradom, mimo to posyłał później już pismo swoje do Izby.

Waldeck wnosi aby wezwano gwardyę dla obrony zgromadzenia; wniosek odrzucono bo już poprzednio był załatwiony. Inne jeszcze wnioski temuż samemu ulegają losowi. Rodbertus wnosi aby dalej obradować nad dziennym pytaniem, prezydent odpowiada że się Izba nie da odwieść od obowiązków swoich nadużyciem do jakiego się ministrowie posunęli. Schulz z Minden z prawej strony powiada że choć nie podziela wyobrażeń politycznych większości, przecież nie pozwoli na nadużycia ministrów. Wniosek Rodbertusa przyjęty jednoznacznie. Sessya odroczone o 3cięj na godz. 6tą.

Po otwarciu sessyi Scholz z Międzyrzecza i Reygers (z prawej) oświadczają że choć sami byli za przeniesieniem Izby, przecież ulegają woli większości. Harrasowitz świeży deputowany wchodzi z oświadczeniem że dziś o 1szęj obrany, spieszy podzielać trudy z Izba. — Prezydent odczytuje odpowiedź ministrowi, która jest protestem przeciw odroczeniu Izby i oddaleniu urzędników Izby i jej archiwistów. Philipps i Berg żądają odroczenia do jutra byle tylko jeden z prezydentów i dwaj sekretarze w Izbie nocowali, co przyjęto.

Berg wnosi nareszcie aby osobistęj kwestyi mu dozwolono i mówi: Spodziewam się że choć tego nie masz w regulaminie, pojmując ducha Izba kierującego, upraszam panów abyście ogólnem wstaniem z miejsc waszych oświadczyli podziękowanie swoje prezydentowi za jego postępowanie energiczne i wytrwałe. Wszyscy się podnoszą, długie okrzyki w których i trybuna udział bierze. Prezydent: „uczynilem tylko powinność moją.“ Długie oklaski — godzina 7. Sessya na jutro odłożona.

BERLIN 10 Listopada o godz. 1 w nocy. 60 do 70 Deputowanych znajduje się w sali posiedzeń. Przybywa list pod adresem: Do królewskiego Radcy rządowego von Unruh, podajemy dosłowne jego tłumaczenie:

„W dzisiejszym liście zakomunikowałeś pan rządowi treść kilku postanowień Zgromadzenia narodowego zapadłych już po jego odroczeniu. Obowiązkiem jest moim oświadczyć panu że podobne postanowienia nie tylko są nieprawne a więc żadne w skutkach, ale zarazem że deputowani którzy w ich przyjęciu udział mieli, stali się winnymi przywłaszczenia najwyższej władzy (*Hoheitsrechten*) i pogwałcenia konstytucyi.“

„Zostawiając panu przedstawienie niniejszego listu deputowanym, którzy granice prawa przekroczyli, odmawiając winnego posłuszeństwa rozkazom J. K. Mci, zwracam na to pańską uwagę, że tak pan jak deputowani którzy tak ciężko prawa korony naruszyli, muszą wziąć całą odpowiedzialność za nie-szczęśliwe następstwa tego nieprawego kroku. Berlin 9 Listopada 1848 r. Minister prezydent hrabia Bandenburg.“ — W skutek tego listu, w skutek osobistego zawiadomienia prezesa rady miejskiej p. Seidel że wstawienie się jego do ministerium o odwołanie ostatnich postanowień Zgromadzenia dotyczących było bezskuteczne, w skutek nakoniec listu prezydenta policji p. Bardeleben do dowódcy gwardyi narodowej, który go prezesowi Zgromadzenia narodowego zakomunikował aby deputowanych na godzinę 5tą rano zwołać raczył, gdyż w ten sposób gwardyi narodowej najłatwiej będzie Zgromadzenie bronić a krwawego starcia się uniknąć — deputowani zwołani zostali przez posłańców samych deputowanych i gwardzystów i wnet liczba ich była dostateczną do uprawnienia postanowień.

List prezydenta policji p. Bardeleben następującej jest treści:

„Minister Spraw Wewn. zważywszy że część deputowanych mimo rozkazu J. K. Mości polecającego odroczenie, prowadziła dalej narady, a tym sposobem przekroczyła granice praw sobie służących, a naruszyła prawa korony; wydał mi rozkaz wezwania pana dowódcę do przeszkodzenia dalszemu prowadzeniu podobnie nieprawnych narad. Zawiadamiam p. komendanta że niektórzy członkowie Zgromadzenia narodowego noc całą w sali posie-

dzeń przepędzili i że narady mają się jutro o godzinie 9tej rano rozpocząć na nowo. Chodzi więc o to ażeby jutro rano wszystkim członkom Zgromadzenia narodowego do sali przybywającym wstępu niedozwolić i w tym celu wszystkie wejścia do sali zamknąć; zwracając na to uwagę aby wszystkim deputowanym w sali zostającym wolnego wyjścia dozwolono. Upraszając p. komendanta o wykonanie tego kroku przez silny oddział gwardyi narodowej, mam zaszczyt zawiadomić go zarazem, że polecono mi na odpowiedź do godz. 6tej jutro rano oczekiwać. Na przypadek gdyby ta odpowiedź w oznaczonym czasie nie przybyła, będzie znaczyć że pan komendant mojemu wezwaniu zadosyć uczynić nie myśli, a władzom królewskim zostawia zupełną wolność stosowne do tego kroki przedsięwziąć.

Berlin d. 9 Listopada 1848 r.

(podpisano) Prezydent Policji *Bardeleben*.

O godzinie 3ej rano dowódzca Gwardyi narodowej przesłał Prezesowi Zgromadzenia narodowego kopią swojej odpowiedzi na powyższy list Prezydenta Policji. Przytaczamy ją dosłownie:

„List Pański z dnia wczorajszego odebrałem, na który w porozumieniu się z dowódcami batalionów gwardyi narodowej Berlińskiej, mam zaszczyt następującą odpowiedź przedstawić:

Wedle § 1go prawa dotyczącego gwardyi narodowej, głównym jej powołaniem jest bronić konstytucyjnej wolności i prawnego porządku, a choć kraj żadnej jeszcze nie ma konstytucyi, to jednak Zgromadzenie narodowe patentem królewskim wyraźnie zwołane było do Berlina w celu ułożenia konstytucyi w porozumieniu się z koroną. Prawo wyborowe z d. 8 Kwietnia b. r. nakazuje zebranie się Zgromadzenia narodowego w stolicy— gdy dziś w sprzeczności z temi prawami i z postanowieniami Zgromadzenia narodowego, korona nakazuje nie tylko przeniesienie Zgromadzenia z Berlina do Brandenburga, ale nawet na dni 17 odracza go — Gwardya narodowa musi w tym kroku widzieć wystawienie na niebezpieczeństwo praw i wolności prawami i królewskim przyrzeczeniem udzielonych; obowiązkiem więc jej jest w obronie tych wolności ale nie przeciw nim występować, a wystąpiłaby przeciw nim, gdyby chciała gwałtownie krępować większość Zgromadzenia narodowego w wolności zbierania się i uchwał jego.

Gdy już w skutek tych zupełnie legalnych i przekonywujących powodów podpisany nie może zadosyć uczynić wezwaniu Pańskiemu, przeto czyni jeszcze Panu tę uwagę, że § 65 najwyraźniej mu tego zabrania. (Tu dowódzca gwardyi narodowej przytacza § 65 i 128 prawa dotyczącego gwardyi narodowej i tak dalej rzecz prowadzi):

Dowódzca gwardyi narodowej ubolewa mocno, że na mocy praw, wezwaniu wczorajszemu pańskiemu zadosyć uczynić niemoże, a zarazem najuroczyściej protestuje przeciw wszelkiemu nieprawemu użyciu siły zbrojnej do ograniczenia wolności narad i uchwał Zgrom. Nar. lub przeciw jakemukolwiek bądź pogwałceniu nietykalności reprezentantów ludu.

Berlin 10 Listopada 1848.

Dowódzca Gwardyi narodowej *Rimpler*.“

O godzinie 4 rano, deputowany *Waldeck* i kilku innych następujący robią wniosek:

Zgromadzenie narodowe zważywszy, że ministerium nakazawszy nieprawne odroczenie Zgromadzenia, wzywa siłę zbrojną do targnięcia się na nietykalne osoby reprezentantów ludu; a tym sposobem nieprawym użyciem gwałtu narady ich przerwać usiłując, stanowi: że ministrowie którzy użycie siły zbrojnej przeciw zgromadzeniu nakazali i wszyscy obywatele, urzęduicy cywilni i wojskowi, którzyby nakaz ten wykonali, stają się winnymi zdrady kraju i tracą wszystkie swoje honory urzędy i godności.

Deputacya robotników złożyła Izbie następujący adres:

Reprezentanci ludu!

Robotnicy Berlina dziękują Wam za wierność z jaką odepchneliście przywłaszczenia przewiewier-

czych radców korony. Wolność ludu krwawo nabyta godnych znalazła w was reprezentantów. Robotnicy Berlina są gotowi rozkazy wasze wypełniać gdyby się kto poważył prawa ludu w jego reprezentantach pogwałcić, ofiarują wam swoje ramie i swoją krew najczystsza przeciw każdemu nieprzyjacielowi, któryby chciał gwałt popełnić na was i na swobodach ludu.

Deputowany *Jacoby* robi wniosek, że ministerium Brandenburg nie ma prawa rozporządzać pieniędzmi skarbowemi i podatków wybierać.

O g. 4¼ deputacya magistratu Berlińskiego z burmistrzem na czele, przybyła do Izby i z prezydentem Zgromadzenia udała się do sali konferencyi. Tam magistrat oświadczył prezydującemu, że się raz jeszcze do króla uda z prośbą o zmianę postanowień, lecz radzi aby Izba ze strony swojej niejakie poczyniła koncesyie. Na tę część swego żądania żadnej nie odebrał odpowiedzi.

O godzinie 5¼ prezydent *Unruh* otworzył posiedzenie. Czyta naprzód list dep. *Daniels*, który protestuje przeciwko wszelkim postanowieniom Zgromadzenia i oświadcza, że do Brandenburga się udaje. Następnie Prezydent donosi, że magistrat Berlina ofiarował się prosić *J. K. Mości* o odwołanie postanowienia względem przeniesienia Izby do Brandenburga, ale upraszał zarazem Zgromadzenie narodowe, aby dla uniknięcia krwi rozlewu, do zgody się nakłoniło i ze swojej strony rękę podało. Na tę ostatnią część przedstawień magistratu, mówi *Unruh*, odpowiedziałem, że Zgromadzenie i lud Berliński dostatecznie dowiedli, o ile pragnęli wszelkiego starcia się uniknąć. Nasz opór będzie bierny, dopóki prawo stowarzyszeń i wolność druku odebrane nam nie będą, kraj i gminy będą miały dość sposobności w adressach i protestacyach stanowczo dowieść, czy postępowanie Zgromadzenia narodowego pochwalają. To jedno wystarczy zapewne do wstrzymania działań reakcyi. Zresztą niedaleka przyszłość pokaże, czy lud godny jest wolności lub czy ta wolność w pączku jeszcze ma zwiędnąć. (Okłaski). Dodać jeszcze muszę, że ja i vice-prezydent *Bornemann* upraszaliśmy przez *Jenerala Willisena* o audyencyą u *J. K. Mości* w ostatni Piątek, aby raz jeszcze *J. K. Mość* o stanie rzeczy objaśnić, bośmy to za nasz obowiązek uważali. *Jenerał Willisen* odpowiedział, że król nie może z nami mówić. W tej samej myśli w jakiej pojmuję opór Zgromadzenia narodowego, pojmuję także opór Gwardyi narodowej—i jej opór powinien być także tylko bierny. W tym samym duchu muszę na oświadczenie robotników odpowiedzieć, bo choć wszyscy jesteśmy gotowi krew naszą za wolność przelać, cenimy zbyt wysoko krew obywatelską, abyśmy nią chcieli lekomyślnie szafować. Zadaniem Zgromadzenia jest na miejscu swoim pozostać i tylko gwałtowi ustąpić. (Długie okłaski).

(Końca posiedzenia jeszcze nie mamy).

BERLIN 10 Listopada o godz. 7 rano. O godz. 5 rano na nowo zwoływano gwardyą narodową. I dzisiaj nawet 16 batalionów gwardyi narodowej ma odbywać służbę, z tych 8 w okolicy sali posiedzeń, 2 około Banku Stowarzyszenia morskiego, 2 w pałacu królewskim a 4 w zamku. Ze strony mieszkańców można być pewnym że nie zaczepią.

Dnia 10go Listopada wieczór następująca telegraficzna depesza przybyła do Wrocławia: **Wojsko wkroczyło do Berlina** o godz. 2giej popołudniu. Miasto jest spokojne.

FRANKFURT N. MENEM 6 Listop. *Posiedzenie Zgromadzenia*. Deputowany *Ziegert* pyta się czy ministerium odebrało od kommissarzy *Welcker* i *Mosle* nowe rapporta o skutku powierzonych im missyi, jakie urzędowe wiadomości odebrał rząd o ukończeniu wojny domowej w Wiedniu, jakie przedsięwziął kroki do wykonania postanowień Zgromadzenia na d. 3 b. m. zapadłych? Do tych pytań deputowany *Bauernschmidt* dodaje następne: Czy ministerium odebrało urzędową wiadomość o krokach zamierzonych przez dwór Ołomuniecki w skutek wypadków Wiedeńskich;

czy kommissarze cesarscy znajdują się jeszcze w Ołomuńcu i z kim są w urzędowych stosunkach? Czy ministerium zamierza prowadzić dalej swoją bezsilną politykę względem Austrii, a heroiczną ludność Wiedeńską dalszych utrapień łupem zostawić? Na pytanie to w ciągu sessyi minister spraw zagranicznych *Schmerling* tak odpowiedział: Wiadomości odebrane ograniczają się na telegraficznych depeszach. Cesarscy kommissarze udali się do Ołomuńca, bo zadaniem ich nie było do oblężonego miasta wkraczać. Za ich powrotem będzie czas pochwalić lub naganić ich działania. Oświadczenie ministra *Wessenberga* zapewnia nas najuroczyściej, że ograniczenie wolności będzie miało miejsce o tyle tylko o ile tego potrzeba będzie do zwalczania anarchii. Czuję jak wy, nieszczęście rodzinnego mojego miasta, ale to nie atakujący sprowadzili na Wiedeń ogień i spustoszenie, ale po największej części jego obrońcy. Aby postanowienia Zgromadzenia z dnia 3 b. m. co najspieszniej wykonane być mogły, ministerium wyprawiło nowego kommissarza do Wiednia; aby nad interesami niemieckimi czuwał. Kommissarz ten zostanie w Austrii tak długo aż krwawa ta sprawa ukończoną zostanie. Wiedzą nasi czytelnicy że tym kommissarzem jest *ks. Leiningen*. Minister spraw wewnętrznych *Mohl* odpowiada na poprzednią interpellacyą dotyczącą się postanowienia drugiej Izby Saskiej, w skutek którego, postanowienia Zgromadzenia frankfurckiego przed otrzymaniem prawomocności w Saxonii, muszą być poprzednio przez Izby Saskie przyjęte. Postanowienie to dowodzi, że Sasi czują całą niedorzeczność frankfurckiego prawodawstwa. Ale na nieszczęście Sasi są słabi, trzeba też było słyszeć piorunujący głos ministra oświadczonego, że nauczy on ich rozumu. Ministerium znacznie działać, ministerium czuje wielkość swoich obowiązków i swoje prawa, a zgromadzenie może się spuścić na jego energią i wytrwałość. (Na prawej stronie brawo — długi olimpijski śmiech na lewej). W sprawie Limburgskiej, minister *Schmerling* następne dał objaśnienia: W skutek traktatu między Belgią, Hollandyą a Związkiem Niemieckim, Limburg jest prowincyą królestwa Holenderskiego; wszelkie zmiany w stanie tej prowincyi mogą więc także w skutek nowych traktatów nastąpić. W tym celu rozpoczęły się już dyplomatyczne negocyacye. Co do postanowienia konstytucyi Holenderskiej, że Limburg jest częścią Niderlandów, ministerium domagało się od Limburskiego rządu wyraźnego oświadczenia, że ani w stanie wewnętrznym prowincyi ani w jej granicach żadna zmiana miejsca mieć nie będzie. Dodaje nakoniec: że deputowani Limburgscy na sejm Niderlandzki niewyrazili wcale tej chęci i najwyraźniej ogłosili że mieszkańcy Limburga niepragną wcale zupełnego oddzielenia się od Hollandyi (w co bardzo wierzymy, i dla czego wysoce szanujemy oględność i szczerą miłość wolności Limburgczyków. I któżby chciał dobrowolnie iść po swobody do Frankfurtu?)

W odpowiedzi na interpellacyą w sprawie Poznańskiej, p. *Schmerling* oświadcza że polecona demarkacya przez s. p. Związek niemiecki i Zgromadzenie konstytucyjne musi być dokonana. Dwa te postanowienia ministerium od dawna przesłało rządowi pruskiemu z zawezwaniem rozpoczęcia prac wstępnych któreby ułatwiły rządowi centralnemu poprowadzenie linii demarkacyjnej przez wyznaczonego na to komissarza. Na ten cel rząd pruski wyznaczył osobną komisyą w Berlinie. W tém (co za nieszczęście!) sejm Berliński na dniu 23 Października przyjmuje postanowienie pod tym względem przeciwne wyroku Zgromadzenia konstytucyjnego frankfurckiego, że uznaje *W. Ks. Poznańskie* za udzielną prowincyą której osobną konstytucyą i administracyą przyrzeka. Ministerium otrzymało wiadomość o *niespokojności jaką postanowienie to w mieszkańcach Poznańskiego wywołało*, i zdaje mu się że wszelka w sprawie tej wątpliwość ustać powinna. I dla tego oświadczyło pruskiemu rządowi że postanowienie Izby Berlińskiej z d. 23 Paźdz. jako przeciwne postano-

wieniu Zgromadzenia frankfurckiego z d. 25 Czerwca za nie być uznaje, a swojego komisarza generała Schäfer do zakreślenia linii demarkacyjnej w Poznańskim wysłał. (Oklaski na prawej stronie). Dziwną jest rzeczą, dodał w końcu minister, że sejm pruski dawniej tak gorący w sprawie jedności niemieckiej, od pewnego czasu w zupełnie innym duchu działać rozpoczął. (Jeden tylko p. Schmerling nie wie powodów tej zmiany. Berliński sejm, o ile z Niemców złożony, nie przeciw jedności Niemiec, ale przeciw reacyonistom wiedeńskim działania swoje skierował). W końcu sessyi deputowany Simon (z Wrocławia) wniosł: „Zgromadzenie nakazuje uformowanie armii któraby przywróciła w Austrii powagę centralnej władzy i sejmu wiedeńskiego.“ Izba po burzliwej sescji odrzuca wzięcie wniosku pod rozwagę.

(Posiedzenie z dnia 7. Sprawa Poznańska.) Jordana wniosł: Zgromadzenie Narodowe oświadcza, że każde postanowienie, jego postanowieniom przeciwnie na którémkolwiek sejmie pojedynczego państwa zapadłe, uważa jak za żadne i niebyłe, a w razie potrzeby jako nieprawy bunt energicznie odparte. W objaśnieniu swojego wniosku tak mówił: Niedawno część sejmu berlińskiego wystąpiła w obronie naszych postanowień przeciw ministrom, dziś też sama część występuje przeciw nam ponieważ rząd pruski trzyma z nami, rozwiązując sprzeczenie z nami kwestyą poznańską. Postanowienie Izby Berlińskiej przeraziło całe Poznańskie, na dowód tego odczytuje petycją pewno kilku pruskich urzędników lub żydów napelnioną żółcią i jadem. Naszą jest powinnością ogłosić buntem przeciw naszemu wszechwładztwu wszelkie postanowienia nasze uchwały obalające. Jużemy rząd jeden do posłuszeństwa zmusili (zapewne w Sigmaringen) teraz zwróćmy się ku Zgromadzeniu granic swęj działalności nieznającemu i postawmy go na swoim miejscu. Któreż tu stronnictwo tak silnie przeciw partykularyzmowi powstało? Dla czego więc wiatr tak nagle się zmienił? (Śmiech, sam na siebie kamień rzuca Apostata!) Czy nie dla tego że mu się nie udało przez morderstwo przyjść do władzy? (To hańba! do porządku!) Że nie mogli sterować statkiem chcą go rozbić. Członkowie berlińskiego sejmu byli insultowani, domagali się opieki, odpowiedziano im, jesteście pod opieką ludu, a lud ten pokazywał im stryczki. Zgromadzenie berlińskie już wolność swoje straciło, chwieje się przed szaleństwem pospólstwa, bo inaczej niebyłoby podobnego postanowienia przyjęło, ale raczej odepchnęłoby go z gniewem jako akt zdrady kraju. Jeśli to stronnictwo w Berlinie zwycięży, wtedy anarchia Niemcy całe zaleje, wszelki rząd będzie niemożliwy. My jedni utrzymać wolność będziemy w stanie! — Rösler, deputowany z Pruss, protestuje przeciw wyrazom Jordana o części sejmu Berlińskiego. Reichenbach oświadcza że Sejm pruski lepiej reprezentuje lud jak Zgromadzenie frankfurckie, że jest popularniejszy (prezydent przerywa mu). Prusacy chcą sobie nadać wolność której otrzymać ztąd niemogą. Sejm Berliński będzie przy swoim postanowieniu obstawał bo go wydał wolny i bez przymusu. Habsburski nacelnik Niemiec staje na zawadzie demokracji pruskiej. Dwie rzeczy stać się mogą; albo król pruski podzieli zdanie sejmu a wtedy co poradzi rząd centralny, albo król pruski połączy się z rządem centralnym; wtedy Berlin i wszystkie prowincye, i wszystko co wolności w Niemczech pragnie, wystąpi w obronie Sejmu, a któż przewidzieć zdoła wypadek ostateczny takiego boju? Odstąpcie od waszego projektu. Słowianie są wdzięczni.

Vogt wykazuje, że zarzut partykularyzmu tylko na rządzie centralnym ciążyć może; demokratów usiłowaniem było zawsze do wolności przyjść przez jedność. Rząd centralny przyzwolił na partykularyzm rządów pojedynczych; tylko go partykularyzm sejmu berlińskiego oburza. Partykularyzm Ołomunieckiej

kamarylli i Ołomunieckiego dworu przyjął rząd z cierpliwością, ale się gniewa na postanowienia Izby Saskiej. Wy tylko panowie ministrowie jesteście partykularystami względnie Izb dających więcej od was wolności. Przy naradach w sprawie Poznańskiej głosowaliśmy za odłożeniem postanowienia do chwili otrzymania lepszych objaśnień — dziś postrzegamy wszyscy że działaliśmy zbyt porywczo. Z resztą ustawa sejmu Berlińskiego nie jest w sprzeczności z naszą. Naznaczenie linii demarkacyjnej i my sami odłożyliśmy na później. Prusom nie możemy zabronić udzielenia Poznańskiemu osobnej konstytucyi. Sejm berliński stanowi względem Poznania, co tu dla Austrii zrobić usiłowano; zkażde dziś krzyki o zdradę kraju; więc i wy go chcieliście zdradzić, tylko się wam nie udało. Dla czegoż na wniosek Gagerna o oddzielną konstytucyą dla Austrii nie mieliście słowa nagany? Po długich jeszcze naradach i rozprawach, wniosek Jordana odrzucony, a przyjęty wniosek Kersta motywowanego porządku dziennego i Zgromadzenie narodowe przechodzi do porządku dziennego, ponieważ jego ustawa w Poznańskiej sprawie stała się już prawem obowiązującym.

Francya.

PARYŻ 7 Listopada. (Wybór członków Komissyi. Posiedzenie Zgromadzenia z d. 6 Listopada. Projekt odroczenia Izby. Obawa niespokojności. Manifest Ludwika Bonapartego). Zgromadzenie przystąpiło na dzisiejszym posiedzeniu do odnowienia biór, na którym ulica Poitiers w pewnym względzie powetowała klęski ostatnią razą poniesioną. Trzech vice-prezydentów p. de Malleville, Bédeau i Lacrosse z jej grona obrano. Mówiono tu o pewnego rodzaju konspiracyi między reprezentantami dla zastąpienia Marrasta Lamartinem. Wszakże nie zdaje się, aby to przyszło do skutku, gdy tymczasem p. de Malleville protegowany jednomyślnie przez klub Poitiers, ma niepłodną nadzieję utrzymania się na krześle prezesa, tém więcej, że pp. Marrast i Malleville mieli się po przyjacielsku między sobą ułożyć. W dalszym ciągu posiedzenia Izba zajmowała się rozprawami nad budżetem, a w końcu p. Sénard odczytał program uroczystości ogłoszenia konstytucyi, któryśmy wczoraj czytelnikom naszym podali. Dodajemy tylko dzisiaj niektóre szczegóły wczoraj pominięte. Uroczystość ta podobną będzie wszelkim innym uroczystościom. Ceremonia religijna, rewia wojska, salwy artyleryj, a w końcu wielki bankiet w ogrodzie botanicznym. Prezes na placu Rewolucyi (Concorde) odczyta ludowi Konstytucyą. Sto tysięcy franków przeznaczono na koszt uroczystości, 600,000 do rozdania między ubogich. Zapewniają, że koszt bankietu poniosą reprezentanci odstąpieniem cztero-dniowej swojej płacy. Mówią o amnestyi powszechnej mającej być ogłoszoną w dzień proklamacyi. Cały projekt komissyi przyjęty był prawie bez dyskusyi. Wszczęła się tylko zabawna sprzeczka między reprezentantami, z których jedni chcieli nazwiska *Place de la Concorde* drudzy *Place de la Revolution*. Stronnicy *Rewolucyi* zwyciężyli nareszcie zwolenników *Zgody*.

Zdawało się, że projekt odroczenia Izby upadł już na zawsze, tymczasem p. Marchal wniosł projekt odroczenia posiedzeń od dnia 14 Listopada do 14 Grudnia. Dziwna rzecz że Komissya projekt ten przyjęła. Być może, że to jest pomoc kandydaturze Cavaignaca, jakoż wielu reprezentantów chce wyjechać na prowincyą, dla rozmówienia się z swymi wyborcami. W kwestyi tej odroczenia Izby podać możemy już dzisiaj opinią czterech generałów. Jenerał Lamoriciere wspólnie z nacelnikiem władzy wykonawczej podejmują się utrzymania porządku i chcą odpowiadać sami za wszystko co się stać może w nieobecności Zgromadzenia, na co jenerał Changarnier odpowiedział, mówiąc do kilku reprezentantów: „Zostawiacie klucz pode drzwiami, niewiedząc czyli go za powrotem znajdziecie.“ Jenerał Bédeau uważa ten krok za bardzo niebezpieczny.

W razie powstania, rzekł on, na rozkaz Izby pójdzie wszystko co żyje, ale nie mogą ręczyć czyli roskazy Komissyi będą wykonane.“

Najmniejsza nieroztropność lub nieprzezorność ze strony władzy może się wiele do postępu tych tajemnych knozań, o których krąży wieść głucha, przyczynić. Niedawno jeden reprezentant doniósł prefektowi Sekwany P. Recourt że na przedmieściu Temple rozdano 3,000 strzelb. Wiadomo że samo to przedmieście podczas powstania Czerwcowego przez 4 dni wojsku opierało się. „To dziwna rzecz, odpowiedział P. Recourt wcale naiwnie, nie sądziłem aby tak wiele rozdano.“

Czyli to są zamachy socyalistów, czy też legitymistów wiedzieć nie można. Tymczasem i koło kwestyi prezydencyi nieustają zabiegi. Ludwik Bonaparte ma wydać manifest. Manifest ten ma zaspokoić wszystkich, którzyby powątpiewali o jego republikaństwie. Kilka tylko wyjątków z nieogłoszonego dodatku tego programu politycznego możemy czytelnikom naszym podać.

Ludwik Bonaparte dla zrzeczywistnienia planu przez stryja na wyspie Stęj Heleny wypracowanego, chce utworzyć w Europie pewien rodzaj wielkiej rodziny narodowości, do której wchodziłoby szczególnie oprócz Francyi: Niemcy, Hiszpani i Włosi. Ludwik Bonaparte wspomina że północna część Włoch, która tyle od czasów ewakuacyi wojsk francuskich ucierpiała, przejęta jest najżywszą dla Francyi sympatyą. Dotyka on i sprawy polskiej i sądzi że dla uspokojenia powszechnego będzie mógł dojść do kongressu powszechnego tej nowej braterskiej federacyi Europy i na nim najważniejsze sprawy załatwić. Nareszcie utrzymuje Ludwik Napoleon że gdyby się urodził księciem Niemieckim, potrafiłby rozstrzygnąć zagadkę jedności Niemiec.

Włochy.

Gazeta Medyolańska z 31 z dumą donosi że Austriacy odebrali Chiavennę d. 28. Chiavenna jest miasto otwarte. Weszli więc bez wystrzału, bo powstańcy unikając potyczki z przemożniejszą siłą, cofnęli się. Dlatego też *Gazeta* nie donosi o żadnych jencach. *Concordia* Turynska wspomina także o tym wypadku ale dodaje zarazem że powstanie na innych punktach rozszerza się. Dwaj deputowani z Valteliny przejeżdżając przez Cigliano doniesli że wszystkie punkta strategiczne zajęte są przez powstańców, że liczba ich z początku wynosiła 14,000 ale dzisiaj nieporównanie się wzmogła.

Piszą z Pallonzale pod dniem 30 Października, że wielka liczba wychodźców lombardzkich zabrała statek parowy austriacki *Verbano* płynący z Ankonny do Brissaco.

Książę Modeny wrócił do swojego kraju w dobrém wcale towarzystwie, bo otoczony 1,500 Austriakami.

Dnia 30 we Florencyi mieszkańcy uroczystie podziękowali W. Księciu Toskanii za nominacyą ministrów Montanelli i Guerrazzi. Na czele ludności szła muzyka gwardyi narodowej. Okrzyki radości powitały W. Księcia, gdy się ukazał na balkonie. Na chorągwiach czytać można było napisy: *Niech żyje ministeryum demokratyczne, niech żyje książę demokratyczny, niech żyje konstytucyja włoska.*

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

DONIESIENIA.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić interessowane osoby, iż na dniu 16 Listopada r. b. o godzinie 12tej rozpoczyna tegoroczny kurs języka i literatury niemieckiej, — życzący sobie na takowy uczęszczać, raczą się zapisywać w Księgarni Baumgardtena, gdzie o bliższych warunkach wiadomość powezmą. *A. Tessarczyk.* (3)

Subjekt zegarmistrzowski może zaraz miejsce znaleźć. Bliższa wiadomość w Redakcyi Jutrzenki. (3)